

UZASADNIENIE

Okoliczności podniesione przez obwinionego w apelacji, po ich zweryfikowaniu z pozyskanym przez sąd odwoławczy dźwiękowym zapisem zgłoszenia interwencji i resztą materiału dowodowego, nie dały podstaw do zmiany ustaleń poczynionych przez sąd I instancji. Ustalenie, że osobą, która sprowokowała niepotrzebną interwencję Policji był nie kto inny, jak obwiniony, okazało się prawidłowe. Co prawda po odtworzeniu nagrania obwiniony stwierdził, że nie rozpoznaje na nim swojego głosu, to jednak wymowa pozostałych dowodów, ocenianych we wzajemnym powiązaniu i przy zastosowaniu reguł logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego, depozycjom jego przeczą. Z nagrania tego wynika co prawda, że jako pierwsza kontakt z dyżurnym nawiązała kobieta (której głos obwiniony zdawał się przypisywać jego konkubinie) i początkowo to ona starała się naświetlić powód zgłoszenia, jednakże po kilkunastu sekundach, na żądanie dyspozytora, przekazała telefon temu mężczyźnie, który miał zostać pobity. Mężczyzna ten przedstawił się z imienia i nazwiska, anonsując swą osobę słowami: „ tu K. J. ”, po czym podał dane adresowe zbieżne z danymi obwinionego, przedstawił fakt rzekomego pobicia go i domagał się interwencji służb. Porównanie głosu obwinionego z głosem zgłaszającego dają podstawy do wnioskowania, że są one do siebie podobne. Po przybyciu na miejsce patrolu, to nie kto inny, a obwiniony kontaktował się z policjantami. Nie wykazywał najmniejszego zdziwienia tym, że przybyli do niego na interwencję i przedstawiali jej powód w sposób zbieżny z telefonicznym zgłoszeniem. Odsłuchanie nasuwa nieodparty wniosek, że mężczyzna dokonujący zgłoszenia był pod wpływem alkoholu (miał bełkotliwą mowę i trudności z udzielaniem zwięzłych i zbornych odpowiedzi na pytania dyspozytora). Także policjant przybyły na miejsce stwierdzał, że obwiniony jest w wyraźnym stanie nietrzeźwości. Obwiniony nie zaprzeczał, że to on zgłaszał potrzebę interwencji. Taka koincydencja faktów nie może być przypadkowa i uprawnia do wniosku, że to właśnie obwiniony był osobą ją inicjującą.

Nie znalazło także oparcia w zgromadzonych dowodach twierdzenie K. J., jakoby żądanie interwencji było uzasadnione. Rzekome pobicie przez sąsiada, skutkujące koniecznością udzielenia obwinionemu pomocy medycznej i hospitalizacją, nie zostało potwierdzone. Okoliczność ta nie wynikała z informacji pozyskanych przez sąd I instancji z mogących wchodzić w grę placówek służby zdrowia. Także sam obwiniony, pomimo zapewnienia, że posiada kartę informacyjną z tego okresu, dokumentującą leczenie, nie przedłożył jej do akt. Wersji obwinionego nie potwierdzili także przesłuchani przez sąd I instancji świadkowie. M.. A. S. zeznał, że obwiniony w czasie interwencji nie miał jakichkolwiek widocznych obrażeń ciała. Rzeczywiście, w przeszłości między J. K., a obwinionym miało miejsce zdarzenie, w wyniku którego ten ostatni doznał obrażeń ciała i korzystał z pomocy medycznej, ale miało to miejsce na długo przed 13 września 2016 roku – w dniu 14 czerwca 2016 r. (por. informacja z (...) Szpitala Wojewódzkiego w P. – k. 43).

Wszystko to uprawniało sąd odwoławczy do stwierdzenia, iż sąd I instancji nie dopuścił się błędu, weryfikując negatywnie wersję obwinionego, czyniąc ustalenia faktyczne zgodne z założeniami wniosku o ukaranie. Mając to na uwadze orzeczono jak w części dyspozytywnej wyroku.